Nr. 15 Dnia 15 października 1933 r. Rok VI

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska

Nr. 15 „KRONIKI" zawiera następujące artykuły:

Wyjątek z Encykliki Ojca Świętego,

potrzebny do wiadomości wszystkim Katolikom.

„Jest bowiem rzeczą powszechnie wiadomą, że Kościół Katolicki, nie popierając jednej formy rządów więcej, niż drugą, jeżeli tylko prawa Boga i chrześcijańskiego sumienia zostają nietknięte i chronione, bez wszelkiej trudności wejść może w porozumienie z każdą społecznością, obojętnie: czy to będzie Królestwo, czy Rzeczpospolita, czy rządzić nią będzie arystokracja, czy demokracja. Widocznym tego dowodem będą, by przytoczyć tylko najnowsze zdarzenia, liczne układy i Konkordaty, zawarte w ostatnich latach; tak samo stosunki dyplomatyczne, nawiązane przez Stolicę Apostolską z różnymi państwami, także z temi, w których po ostatniej wielkiej wojnie rządy monarchiczne ustąpiły rządom republikańskim.

Nowe zaś republiki nigdy szkody nie poniosły ani w swych urządzeniach, ani w słusznych dążnościach do potęgi, ani w dobrobycie narodu, z powodu przyjaznych swych stosunków z Stolicą Apostolską albo z powodu gotowości do zawarcia układów, odpowiadających zmienionym warunkom czasu i regulujących w duchu wzajemnej ufności wspólne sprawy państwa i Kościoła.

Możemy przeciwnie z całą pewnością stwierdzić, że z tej zgody między Kościołem a państwami opartej na zaufaniu, niemałe korzyści i pożytki wypłynęły dla państwa samego. Wszyscy bowiem wiedzą, że falom bezładu społecznego, wszystko podmywającym, nie można potężniejszej ani lepszej przeciwstawić tamy, niż Kościół Katolicki, który, jako największy wychowawca narodów szczęśliwie zawsze umiał pogodzić zasadę autorytetu ze słusznemi prawami wolności, wymagania sprawiedliwości z dobrem upragnionego pokoju".

Poświęcenie Sztandarów.

Według uchwały Biskupów Polski nie należy poświęcać sztandarów stronnictw politycznych.

Ku uwadze organizacjom katolickim,

innym stojącym na gruncie katolickim oraz wszystkim Parafjanom, pokładającym nadzieję swoją w Bogu.

Pamiętajmy, że są wszystkie dane po temu, że w 20-ym wieku, a więc w najbliższych latach rozegra się wielka rozprawa między „Kościołem Boga żywego a „bóżnicą szatańską", między wierzącymi, a bezbożnikami. Rozprawa ta już obecnie nabiera coraz wyraźniejszego charakteru. Już coraz więcej spotyka się u nas ludzi — narzędzi szatana, którzy wypowiadają walkę samemu Bogu i Kościołowi świętemu.

W dzisiejszych czasach nie można być obojętnym. Trzeba sobie powiedzieć wyraźnie: albo z Bogiem naprzód — do szczęśliwej wieczności, albo bez Boga — w przepaść wieczną.

Są ludzie — obojętni Katolicy, którym się zdaje, że chociaż nie praktykują, to jednak należą do obozu przychylnego Kościołowi. Niestety, łudzą się. Można było dawniej przed kilkunastu laty zatrzymać się na pochylni i być niepraktykującym, a przychylnym Kościołowi — w obecnych czasach niepraktykujący przechodzą bezwiednie do obozu wrogiego Kościołowi — i zasadom głoszonym przez Kościół.

Dzisiaj nadeszły czasy, kiedy trzeba wyraźnie stanąć pod sztandarem Tego, co powiedział! „Jam zwyciężył świat".

W obecnych czasach chodzenie do Kościoła w niedziele i święta, należenie do organizacji katolickich, popieranie organizacji i dzieł prowadzonych przez Kościół — ma ogromne znaczenie ze względu na zbliżającą się rozprawę pomiędzy bezbożnictwem a niewzruszonym w swych zasadach Kościołem Katolickim. Widzę, jak wiele osób z pośród ludu i b. nieliczne osoby z pośród inteligencji wyczuwają zbliżającą się decydującą chwilę i „stają" bliżej Kościoła, uważając: to sobie za święty obowiązek, za nakaz chwili, za patrjotyzm doby obecnej. A inni? Od czasu do czasu wykrzykną wielkie doniosłe hasło, czasem nawet umieszczą to hasło na sztandarze swoim, — a gdy stoją przy takim sztandarze, chciałoby się powiedzieć: „Obłudnicy, przestańcie udawać! To hasło wasze to tylko od parady! Na codzień, na każdą niedzielę i święto uciekacie od tego hasła, nie stajecie razem w szeregach z tymi, dla których to hasło jest święte.

A więc i hasło Wasze jest pustym dźwiękiem, jest oszukaństwem, jest obłudą. Kościół wzywa swe dzieci do ofensywy na całym froncie życia codziennego. Podejmą tę ofensywę nie ludzie ze sztandarami, na których widnieją wielkie hasła, ale ludzie, którzy poza sztandarami mają w sercu wiarę w Boga i nadzieję wiecznego żywota. Ci niech wołają coraz głośniej, a potrafią to czynić, bo mają dużo odwagi cywilnej — otóż Ci niech wołają: Żyje Bóg! — Jest Bóg!

Twórzmy skarbiec jubileuszowy.

Ojciec św. Pius XI ty pragnie w obecnym Roku Jubileuszowym wyjednać u Boga:

1) powszechny zwrot wszystkich narodów do Jezusa Chrystusa,
2) wolność dla Kościoła, prześladowanego w tylu Krajach,
3) zgodę i pokój dla zwaśnionych narodów,
4) pracę i chleb dla licznych rzesz bezrobotnych

Dlatego Ojciec św. zwraca się do wszystkich katolików całego świata z gorącą prośbą, żeby od sierpnia do kwietnia roku przyszłego podnosili swój głos błagalny do Boga, prosząc o spełnienie tych czterech życzeń Ojca Chrześcijaństwa.

Ta prośba miljonów katolików, dla większej skuteczności ma być oparta o ofiarę Mszy św., która jest najdoskonalszą modlitwą Kościoła.

Otóż Msza św wysłuchana lub zamówiona, to najobfitsze źródło łaski i zmiłowania Bożego.

Świat dzisiejszy jest na rozdrożu — stąd Ojciec wszystkich chrześcijan zarządza jakgdyby jeneralny

szturm do Boga, pragnąc wyjednać dla świata powrót do Chrystusa, zgodę wśród narodów, wolność dla doniosłej działalności Kościoła, pracę i chleb dla bezrobotnych. Wszyscy wierni mają służyć pomocą w tym wielkim dziele Ojcu Świętemu.

Przez słuchanie i zamawianie Mszy św. na te intencje jubileuszowe utworzymy skarbiec jubileuszowy. A więc do kwietnia przyszłego roku przynajmniej słuchajmy jak najczęściej Mszy św. na intencje:

a) powszechnego zwrotu wszystkich narodów do Jezusa Chrystusa
b) wolności dla Kościoła prześladowanego w tylu Krajach,
c) zgody i pokoju dla zwaśnionych narodów,
d) pracy i chleba dla licznych rzesz bezrobotnych.

Sprawozdanie z półkolonji letnich,

urządzonych staraniem Stowarzyszenia Pań św. Wincentego a Paulo

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo parf. Porąbka, doceniając znaczenie półkolonji letnich, zorganizowało takowe na kol. Pekin od dnia 26 czerwca do 10 sierpnia r.b. Dzieci uczęszczało 110-ro przeważnie rodzin bezrobotnych i biednych. Czas spędzały one na świeżym powietrzu w lesie, lub nad Przemszą zażywając kąpieli, a w czasie niepogody na pogadankach i grach w lokalu zamkniętym. Otrzymywały również obiady (od Komitetu Dzieci Najb.) oraz podwieczorki. Przytem miały stałą opiekę od godziny 10 rano do 6 po poł. dwuch sił wychowawczych żeńskiej i męskiej, pod kierunkiem których w każdą niedzielę uczęszczały do kościoła. Koszt opieki, podwieczorków i obsługi wyniósł za cały okres 365 zł.

Na zakończenie urządzone było przedstawienie odegrane przez dzieci, które dzięki dożywianiu i stałej opiece zyskały na wadze i humorach, toteż dziarskiego krakowiaka tańczyły na scenie ochoczo, radując serca swych matek, dla których przedstawienie odbyło się bezpłatnie w sali Domu Parafjalnego w Kazimierzu. Ze smutkiem stwierdzić musimy brak zainteresowania i poparcia tej imprezy przez miejscowe społeczeństwo, a szkoda, bo milusińscy wywiązali się z zadania doskonale.

Pomimo więc ciężkiego okresu ekonomicznego, jakie przeżywa obecnie Stowarzyszenie, pozostaje jednak przeświadczenie dobrze spełnionego obowiązku

---

Przytaczam piosenkę śpiewaną przez dzieci z półkolonji świadczącą o tem, jak spędzały czas i jak się czuły

Padła wieść radosna, bo jakże i inna
W Pekinie otwarta jest rzecz dobroczynna
Raz, dwa, trzy, cztery (bis)

Chcecie wiedzieć jaka, zaraz wam powiemy
I z naszą radością z wami się dzielimy
Raz, dwa, trzy, cztery i t. d.

Otóż półkolonje otwarte zostały
A na nie przyjęty jest duży i mały
Raz, i t. d.

Na tych półkolonjach jest nam tak, jak w raju
Bo się bawim w lesie i nad Przemszą w gaju
Raz, i t. d.

Obiad mamy suty, a i doskonały
Grochówkę, mleko inne specjały
Raz, i t. d.

A na podwieczorek każdy ma już chętkę
I wciąż tylko słychać, proszę Panią piętkę
Raz, i t. d.

I tak od dziesiątej czas nam miło schodzi
Że nieszczęsna szósta za szybko przychodzi
Raz, dwa, trzy, cztery (bis)

Hallo!
Dzieci z półkolonji letnich!

Dzieciaki w liczbie 110, dla których Stow. Pań św. Wincentego urządziło półkolonje letnie w tym roku, wiedzcie o tem, że Panie zaciągnęły dość poważny dług. Było nam b. ciężko, bo zewsząd nasi wierzyciele zaczęli się upominać o pieniądze, a tych pieniędzy nie było. Na szczęście dla Was, kochani mali przyjaciele, no i na szczęście dla Pań, znalazł się szlachetny ofiarodawca, który przyszedł nam w krytycznej chwili z pomocą, wpłacając do naszej już całkiem pustej kasy 400 (czterysta) zł. Ucieszyliśmy się bardzo .

Popłaciliśmy długi. Pozostał nam jeszcze jeden b. miły dług. Spytacie, dzieciaki — jaki to dług? — Otóż odpowiem Wam natychmiast: — To dług wdzięczności, który spłacimy razem, wspólnemi siłami.

Płacić będziemy w dniu 22 października a więc w niedzielę o godz. 9-ej rano. Stawcie się dzieci wszystkie w tym dniu do Kościoła na Mszę św. My, księża, odprawimy Mszę św., a Wy, dzieci kochane, pomódlcie się na intencję naszego szlachetnego, dobrego ofiarodawcy.

Tylko w ten sposób zdołamy się odwdzięczyć. Następnie, dzieciaki, w czasie tej Mszy św.—złóżcie Bogu przyrzeczenie, że jak urośniecie, a zaczniecie pracować na siebie, nigdy nie zapomnicie o biednych dzieciach, ale i owszem, będziecie im służyć pomocą, pamiętając, że i Wy, dzieci drogie, otrzymałyście tę pomoc od starszych.

A więc dnia 22 października o godz. 9-ej rano w Kościele spłacamy wspólnie dług wdzięczności!

Przyjdźcie wszystkie, co do jednego na naszą wspólną modlitwę.

Przy zbiorach warzyw nie zapominajmy o kuchniach dla biednych dzieci!!!

Tęsknota za Bogiem.

Czteroletnia Basiunia jest z mamusią w zakrystji w czasie Kazania Zachowuje się grzecznie' jest uważna, „skupiona", jak przystoi na modlitwie. Po Kazaniu szeptem mówi do mamusi — Mamusiu, chodźmy do Kościoła! 4-ro letnia dziecina nie była zadowolona z przebywania w zakrystji podczas nabożeństwa. Ona chce iść „do Kościoła" przez co wyraża chęć zbliżenia się do Boga — do ołtarza.

Podświadomie przejawia się u maleństwa tęsknota za Bogiem, właściwa sercu ludzkiemu. Im niewinniejsze, tem pragnie być bliżej ołtarza. Ta sama myśl kiełkuje po wszystkie wieki wśród społeczeństw i narodów. Jak kwiaty do słońca, tak serce ludzkie kieruje się stale do Boga.

— Mamusiu, chodźmy do Kościoła — jest tak charakterystyczne, a tak niezmiernie ciekawe w ustach dziecka czteroletniego.

Na niedzielę misyjną

22 października 1933 r.

Głównem źródłem dochodów Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, owego ministerstwa dla spraw misyjnych z centralą w Rzymie są składki zbierane przez owe stowarzyszenia, popierające misje, a podniesione przez Ojca św. do godności Papieskich Dzieł Misyjnych. Zaliczamy do nich trzy, mianowicie.

I. Papieskie dzieło Rozkrzewiania Wiary, pierwsze i najważniejsze z wszystkich, przychodzi z pomocą misjom katolickim w wszystkich, nieraz różnych potrzebach.

Członek, którym może być każdy katolik od skończonego dwunastego roku życia, odmawia codziennie 1 Ojcze nasz. 1 Zdrowaś Marjo z westchnieniem: „św. Franciszku Ksawery, módl się za nami!" i składa co tydzień 5 groszy. Składający tę ofiarę otrzymują bezpłatnie wychodzący w Poznaniu dwumiesięcznik misyjny Roczniki Pap. Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Pap. Dz. św. Piotra Ap. tak, że na każdy dziesiątek przypada 1 egzemplarz.

II. Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła, popiera budowę seminarjów duchownych w krajach Misyjnych i utrzymuje je, aby wytworzyć szeregi duchowieństwa rodzimego.

Członek odmawia codziennie dwa wezwania: — 1) „O Marjo Dziewico, Królowo Apostołów, módl się za nami!" — 2) „św. Piotrze, Książe Apostołów, módl się za nami i za seminarjami krajowemi", oraz składa rocznie 1,— zł., a najmniej 50 groszy.

III. Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa Pana Jezusa otacza opieką i wychowuje na katolików dzieci pogańskie.

Członek, którym może być każde dziecko do dwunastego roku życia, odmawia codziennie 1 Zdrowaś Marjo, dodając; „Najświętsza Panno Marjo, módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi" i składa 5 groszy miesięcznie.

Ponieważ tylko pomoc ujęta w ramy organizacji, jest dla Kościoła prawdziwą pomocą, przeto każdy katolik winien być członkiem jednego z wyżej wymienionych Papieskich Dzieł Misyjnych. Stolica Apostolska w ten sposób uzyska podwójną od nas pomoc w nawracaniu pogan, raz duchową bo członkowie Papieskich Dzieł Misyjnych w modlitwach za pomyślność misyj łączą się z bezustannemi modlitwami Kościoła Katolickiego, a powtóre materjalną, bo z małych składek członków wyrasta wcale pokaźna kwota, którą się zasila placówki misyjne, rozrzucone po całym świecie.

Tylko zorganizowaną pomocą nawrócimy niezliczone rzesze pogan, pogrążonych w ciemnościach bałwochwalstwa i zabobonu. Misjonarz bowiem, zdala od swoich pracujący wśród niezmiernych trudów i znojów, musi mieć tę moralną pewność' że w swych zabiegach około pozyskania dla Chrystusa nowych owieczek nie jest odosobniony, lecz poparty przez całe Społeczeństwo katolickie. To dodaje mu otuchy i bodźca do pracy, to jest dlań rękojmią, że wysiłek jego obfity przyniesie plon

W obecnym RokuŚwiętym, który jest również Rokiem Misyj hasło nasze „Misjom służ" realne przybierze kształty, jeżeli każdy katolik stanie się czynnym członkiem Papieskich Dzieł Misyjnych, a tem samem stale popierać będzie misje modlitwą i ofiarą.

5-cio letnia działalność

Kółka Rolniczego „Drobny Rolnik" w Porąbce na polu gospodarczym i kulturalno-oświatowym.

Założyciele Kółka Rolniczego, przystępując do założenia Kółka, postawili sobie za zadanie przyjść z pomocą miejscowej ludności wskazówkami i radą w nauczaniu prowadzenia gospodarstwa rolnego i domowego.

22 i 23 października b.r. odbędzie się w lokalu szkoły w Porąbce „Pokaz Rolniczy" jako 5-cio letni dorobek Kółka Rolniczego.

Pokaz ten zilustruje jaki jest stan kulturalny naszego rolnika; co on wytwarza; czem się żywi; czem pracuje i jak pracuje,

Na „Pokazie Rolniczym" wystawione będą wykresy o działalności organizacji związanych z Kółkiem Rolniczym; czytelnictwo rolnicze; maszyny i narzędzia rolnicze, ogrodnicze i gospodarstwa domowego używane w Porąbce; przetwórstwo warzywne i owocowe, pieczywa i wina domowego wyrobu. Będą reprezentowane rasowe zwierzęta drobne, jak: kury i króliki celem podniesienia wzorowej hodowli. Bogato będzie reprezentowany dział kobiecych robót ręcznych. Na tymże „Pokazie Rolniczym" dowiesz się, rolniku i ogrodniku, jakie są szkodniki i choroby roślin jak z nimi walczyć i jak się przed nimi bronić Pokaz ten będzie oceną pięcioletniej pracy ludzi dobrej woli.

„PROGRAM POKAZU ROLNICZEGO"

Niedziela dn. 22-X-b.r. o godz. 15-ej otwarcia dokona pan Starosta Powiatowy. Pokaz trwał będzie do godz. 20-ej

Poniedziałek dn. 23-X-b.r. początek Pokazu o godz. 15-ej, zamknięcie o godz. 18-ej. W dniu tym mogą korzystać i dzieci szkolne.

W czasie trwania Pokazu będzie przygrywać muzyka nadawana przez aparat głośnikowy, własność Świetlicy przy Kółku w Porąbce.

Ceny wejść na Pokaz, dla starszych groszy 20, a dla dzieci gr. 10.

Ewentualne zgłoszenia uczestnictwa z eksponatami w Pokazie można zgłaszać do dnia 18-X-b.r. na ręce p. Władysława Chłonda w Porąbce.

Eksponaty wystawione na Pokazie będą podlegać sądowi Komisji Sędziowskiej, wyróżnione będą nagradzane przez władze Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Będzinie.

W związku z Pokazem Rolniczym, zostanie odegrana w lokalu Domu Parafjalnego sztuka „Na wymiarze". Sztuka ta w całości wykonana przez młodzież Swietlicy przy Kółku Rolniczym w Porąbce, doskonale ilustruje stosunki młodzieży do starszych na wsi wśród rolników. Szczegóły na plakatach.

Komitet Pokazu zaprasza usilnie o jaknajliczniejsze zwiedzanie Pokazu i sztuki „Na wymiarze".

KOMITET.

Od Redakcji.

Jest kwestja, czy przedstawienie odbędzie się w domu parafjalnym. Remont trwa od kilku tygodni. Myślałem, że przeprowadzę ten remont tańszym kosztem, na mniejszą skalę. Tymczasem okazało się, że dużej sali trzeba poświęcić nieco więcej uwagi. Robimy gruntownie. Podłogę trzeba było wyrzucić całą i nie zatrzymała się ona, aż na strychu, gdzie będzie ułożona z niej druga powała, na którą pójdzie polepa. Wtedy sufit nie będzie przemarzał i przestaną padać „płatki różane", niestety z wapna na głowy widzów.

Po usunięciu podłogi okazało się, że legary są zgniłe, więc trzeba je zastąpić nowemi. „Loże" kazałem wyrzucić, jako że czasy są demokratyczne, więc wszyscy będziemy siedzieli na równym poziomie, bez wywyższania się, a zato sala się podłuży. Podłoga więc na całej sali będzie nowa. Kulisy trzeba robić nowe i malować je, kurtynę wyrzucić precz bo nie mogliśmy już na nią patrzeć. Piec postawić nowy w sali kasy biletowej i przestawić drugi na dużej sali, połączyć salę kasy biletowej z Ogniskiem nowemi drzwiami, zrobiliśmy nowe okno od frontu, które zmieni wygląd sali i da możność urządzenia w niej jakiej pracowni. Instalację świetlną trzeba dostosować do przeróbek. Wstawić troje nowych drzwi.

I w końcu dopiero ma wkroczyć mistrz — p. Burak, który ma efektownie całość pomalować. A zaciął się i złożył obietnicę, że osobiście dopilnuje sprawy i pomaluje tak, że będziemy si czuli przytulnie jak w dobrze urządzonym, miłym kąciku. Daj Boże, żeby naszemu mistrzowi powiodło się wszystko jaknajlepiej. Sz. Parafjanie! Ten remont to kwestja „ciężkich" setek zł. Pieniędzy nie mam — jedynie tylko nasze zacne matki z Kółek Różańcowych pożyczyły mi 500 zł. (pięćset), które obiecałem solennie zwrócić. Miałem zamiar urządzić po 15-ym października zbiórkę w par., ale dam spokój. Coś jeszcze mający parafjanie wpłacili pierwszą ratę Pożyczki Narodowej (Każdy ma znaczek z literami P. N. — co się wykłada: Próbuj Niedać! No, to tylko taki żart!).

W niedzielę d. 8 października przy poświęceniu sztandaru III Zakonu św. Franciszka złożyli nasi Sz. Parafjanie przy wbijaniu gwoździ 753 zł (siedemset pięćdziesiąt trzy).

Stąd mi nie wypada w tydzień po takich wysiłkach ze strony zacnych ludzi o dobrej i szlachetnej woli wyciągać znowu do nich rękę po nowe datki.

Może po 15-ym listopada coś się zbierze, a teraz będę sobie radził, jak będę mógł. Robię starania i zerkam na jedno pozamiejscowe źródło, z którego chciałbym coś skorzystać na kościół, ale ta sprawa jeszcze w toku, więc tylko o niej napomknąłem. Wracając do naszego Kółka Rolniczego, któremu z całego serca chciałbym przyjść z pomocą przy urządzaniu przedstawienia i I-ego od stworzenia świata pokazu rolniczego w Porąbce, otóż, niestety, zdaje się, że sala nie będzie na 22 października gotowa. Pomimo to jednak już teraz zachęcam swoich Sz. Parafjan do wzięcia udziału w imprezach Kółka — bo naprawdę będzie co oglądać, a nawet podziwiać.

Miłośnicy książek.

W pierwszych dniach października nadeszły książki do naszej bibljoteki parafjalnej. Sprowadziłem kilkadziesiąt tomów na sumę około 300 zł. (na kredyt) Na 1 listopada podam do ogólnej wiadomości Parafjan autorów i nazwy ich dzieł. Sprowadziłem Wam dużo ciekawych i jednocześnie pięknych książek.

Maluczko, a nasz księgozbiór parafjalny będzie się przedstawiał całkiem poważnie!

Przybyła nam do Kościoła chorągiew III Zakonu, nowopoświęcona, nabyta przez III Zakon za 1500 zł. (tysiąc pięćset) Wykonana artystycznie Szanowne Siostry Pasjonistki w Grodźcu k/Będzina. Cieszcie się i radujcie. Od 8 paźdz. u nas w Kościele dzieło chwali wprawdzie nie mistrza, ale Was, zacne pracownice, jako mistrzynie.

Na poświęceniu u nas był Prowincjał O. O Franciszkanów z Krakowa — O. Anzelm. Wyra-

żał swój zachwyt co do wykonania chorągwi — prawdziwie po mistrzowsku

Cześć zacnym Siostrom w Grodźcu! Siostrze Franciszce zasyłam pozdrowienia.

Szlachetnej ofiarodawczyni z Porąbki serdeczne „Bóg zapłać" składam za ofiarowaną poduszkę do Kościoła, pięknie haftowaną.

Są serca ludzkie, kochające Boga!

Jednocześnie z przygotowaniami do poświęcenia sztandaru mieliśmy inne wydarzenie złączone z Zakonem Franciszkańskim.

Oto zjawił się u mnie przedstawiciel „Wydawnictw św. Augustyna" z Katowic, prosząc o pisemne poparcie kolportażu dzieła p. t. „Rozmyślania o życiu Jezusa Chrystusa", napisanego przez brata Jana de Caulibus (czytaj Kaulibus) Franciszkanina.

Dzieło to pięknie wydane, ale kosztuje 38 zł. Poleciłem je uwadze Parafjan, ale przytem wyraziłem swoje wątpliwości, czy znajdzie w parafji nabywców ze względu na cenę. Tymczasem d 7 października zjawia się u mnie ponownie kolporter owego dzieła i przedstawia z radością spis rodzin, które nabyły wspomniane dzieło.

Ze wzruszeniem prawdziwem naliczyłem na liście 20 rodzin parafjan, które nabyły to cenne dzieło za sumę 760 zł. (20 książek po 38 zł. każda). Niechże mi wolno będzie dla wiadomości moich parafjan załączyć ocenę tego dzieła przez naszego Najdostojniejszego ks. Biskupa.

Częstochowa, dnia 21. III. 1932 r.

Rozmyślanie o życiu naszego Boskiego Zbawiciela zawsze było, jest i będzie najlepszą i najpewniejszą drogą do wewnętrznego pokoju, do wzbogacenia duszy wiecznemi wartościami, do uświęcenia życia człowieka. Dlatego możemy być wdzięczni Wydawnictwu św. Augustyna w Katowicach, że wydając w przepięknej polskiej szacie słynne dzieło Brata Jana de Caulibus: „Rozmyślania o życiu Jezusa Chrystusa" daje polskim katolikom książkę do ręki, która ich potrafi prowadzić tą królewską drogą. Taka książka, nawet, na dzisiejsze ciężkie czasy, nie jest luksusem, ale przeciwnie bogatym skarbem, bo nas przybliża do Chrystusa, który, jak sam powiedział, jest „drogą, prawdą i życiem." (Jan 14.6). Gorąco więc ją polecam, życząc, by znalazła dostęp do naszych katolickich rodzin i spełniła tam swoją wzniosłą misję.

† Teodor Kubina
Biskup Częstochowski.

Jak widzą Sz. Parafjanie z oceny tego dzieła przez Ks. Biskupa, kupując tę książkę nabyli rzecz cenną, wartościową, która będzie ozdobą Ich bibljoteczek rodzinnych. Życzę Sz. Parafjanom, by to dzieło „Rozmyślania o życiu Jezusa Chrystusa" przyniosło Im jak najwięcej pożytku duchowego.

Patrząc pod kątem wieczności, wydatek ten jest dobrą lokatą.

Odsetki od tych 38 zł. niech służą na torowanie drogi ku żywotowi wiecznemu!

Pragniemy się uczyć!

Oto głos maluczkich, który nie został bez echa. Doszedł nietylko do uszu, ale i serc społeczeństwa polskiego. Dziatki uczyć się chcą, uczyć się muszą! Już nawet dzieci zrozumiały, że człowiek bez nauki, to jak ślepiec na rozdrożu. A cóż dopiero rodzice tych biednych dziatek, które nie mają się gdzie uczyć. Dzieci Zagłębia Dąbr. głód nauki odczuwają tylko w maleńkiej cząstce Weźmy pod uwagę Kresy Wschodnie, tam niema wspaniałych piętrowych budynków, tam w kurnej chacie uczą się maleństwa dygotając z zimna na czele ze swym wychowawcą. Jakże one mogą zdobywać wiedzę w podobnych warunkach? O! żeby chociaż jeden czytelnik był świadkiem pracy nauczyciela i pracy dziecka na kresach w tych opłakanych warunkach zapewne dreszcz wstrząsnąłby jego ciałem. To też jak wyżej wspomniałam głos dzieci trafił do serc społeczeństwa. Rozbudowę szkolnictwa zaczęto na dość wysoką skalę, ale czyż państwo może zaspokoić brak budynków szkolnych w całej Polsce? Przecież przymusowe nauczanie — to czasy Polski niepodległej. Przed wojną nikt nie martwił się ilu analfabetów jest w naszym kraju. nikomu (ze sfer rządzących przyp. Red.) nie leżało na sercu dobro Polaków. Ale w Polsce wolnej niepodległej, to czasy inne.

Dziś młode pokolenie uczyć się musi, bo „nauka to potęgi klucz" tak rozumie społeczeństwo, tak rozumie cała Polska. Aby państwu przyjść z pomocą na terenie całej Polski powstało Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Zaznaczam na całym terenie Polski, a więc czy nasz teren mógłby pozostać wtyle. Nie, nasze społeczeństwo, nasza brać górnicza zna doskonale twarde życie i może dlatego więcej rozumie dolę i niedolę swych współbraci. W Porąbce przy szkole też powstało „Koło Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych", które liczy około 50 członków. Zarząd, a także członkowie zwracają się z gorącym apelem do społeczeństwa, aby jak najliczniej zapisywali się na członków wyżej wymienionego koła. Zaczniemy pracować, a Bóg da, że i my damy maleńką cegiełkę na budowę szkoły polskiej. A wtedy powiemy, że spełniliśmy czyn wielki, czyn prawdziwie obywatelski.

Na czele wyżej wymienionej instytucji stanął Zarząd w następującym składzie: p. E. Wachelko — prezes, p. Z. Jabłońska — wiceprezes, p. J. Kolonko — sekretarz, p. W. Leszczyński — skarbnik, p. J. Mlonkówna — członek Zarządu i sekcja imprez, p. W. Lewandowski — delegat do Komitetu Obwodowego, zastępca p. J. Jabłoński.

Komisja Rewizyjna: p. inż. M. Czaplicki, p. J. Juchniewicz, p. L. Chwastek, i zastępca p. B. Polowski.

Zapisy na członków na warunkach niżej wymienionych, przyjmuje sekretarjat T-wa Pop. Bud. Publ. Szk. Powszech przy szkole w Pekinie codziennie od godz. 18-ej do godz. 19-ej.

Warunki przyjęcia: Wpisowe 50 groszy, składka członkowska 4 złote rocznie, kwartalnie 1 złoty

Porąbka dn. 3./X. 1933. r. *J. M.*

OD REDAKCJI. — Naród sobie! powiedzielibyśmy, patrząc na wspólny wysiłek naszego społeczeństwa. Pożyczka Narodowa, wyrażająca się sumą 320 miljonów zł. — to dokument pełen godności, to świadectwo niezniszczalnych sił i potencji w narodzie.

To wielki wyraz woli, pragnień narodu do życia, do zmian na lepsze — to piękny, ofiarny, a dlatego tak dostojny i majestatyczny dowód wielkiej miłości najszerszych warst naszego społeczeństwa dla wszystkiego, co nasze, rodzime, polskie.

Nieraz już słyszeliśmy zdania, że naród nasz w większości przedstawia bierną masę, że zamało reaguje na różne sprawy o szerszym, ogólnym zakroju. Tak nam się tylko zdaje. W decydujących, ważnych momentach widzimy, że naród ten przedstawia żywe, pulsujące ciało Rzeczypospolitej, które choć żyje i pracuje w różnych warunkach, jednak potrafi reagować zgodnie, na podstawie nie pisanych lub uchwalanych praw — ale na podstawie prawa nieuchwytnego, które wyryte w żywych sercach obywateli, temi sercami porusza i sprawia, że biją one zasadniczo zgodnym rytmem.

Takich dowodów, potwierdzających te moje skromne spostrzeżenia, złożył nasz naród, w czasach ostatnich powojennych dość dużo.

Gdy z tego punktu spojrzymy na całe nasze społeczeństwo, to nam się wydaje całkiem niezrozumiałem, prowadzimy często tak ostre walki wzajemne, że odsądzamy się wzajemnie od czci i wiary — tymczasem widzimy, że w nas, ale tylko jako w całości, tkwi niespożyta moc i siła. Wspólnym wysiłkiem możemy wiele, jeszcze cudowniejszych rzeczy dokonać.

Działajmy tylko, każdy w swojem kółku, ale w kierunku zgody, jedności i wzajemnego poszanowania różnych, ale zmierzających w rezultacie do jednego celu naszych dróg i kierunków.

Nie rozbijać, ale łączyć — niech będzie naszem hasłem, wszak jesteśmy jednym, polskim narodem, wyrosłym na wspólnej nam wszystkim Ziemi Ojczystej — Takie myśli nasunęły mi się przy okazji Pożyczki Narodowej oraz na wiadomość o założeniu Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. W pracy dla dobra Ojczyzny — Szczęść Boże!

Z listów do „Kroniki"

P. K. O. Warszawa, październik 1933 r.

Wielebny Księże i Czcigodny Duszpasterzu!

Kiedy do uszu naszych dochodzą narzekania na upadek, czy nawet zanik moralności ludzkiej, nasuwa się nam uwaga, że najgorszym wrogiem człowieka jest rozrzutność, a motorem zła jest nienasycona chęć zaspokojenia zbędnych zachcianek dnia bieżącego.

Zgubna zasada „jakoś to będzie" liczy u nas wielu zwolenników i tem należy tłumaczyć stosunkowo duży zasięg ludzi, którzy po przepracowaniu całego życia, nie mają na powszedni chleb starości albo pozostają na łasce bliskich albo co gorsza, żyją w głodzie i nędzy.

Praktyka wykazała, że najskuteczniejszą bronią w walce o byt jednostki, a temsamem o równowagę gospodarczą społeczeństwa — jest oszczędność, która stała się hasłem dnia wszystkich narodów cywilizowanych.

Krzewienie tej idei posiada nietylko znaczenie ekonomiczne, przynoszące społeczeństwu i jednostce korzyści materjalne, lecz, ucząc wstrzemięźliwości i hartując wolę ludzką — wydatnie podnosi poziom moralny społeczeństwa.

Jak wielkie znaczenie posiada cnota oszczędzania, najlepiej świadczy fakt, że po wojnie powstał Międzynarodowy Instytut Oszczędnościowy w Medjolanie, który uchwalił corocznie obchodzić w całym świecie „Międzynarodowy Dzień Oszczędności", ażeby zwrócić uwagę narodów na doniosłość tego zagadnienia.

„Dzień Oszczędności" obchodzi corocznie w dniu 31 października 43 państw najkulturalniejszych. Dzień ten jest przeznaczony na intensywne uświadamianie najszerszych warstw ludności o korzyściach, jakie przynosi oszczędność jednostce, rodzinie i społeczeństwu.

Nie chcielibyśmy pozostać wtyle za całym kulturalnym światem. Mamy zawsze na uwadze wzniosłe słowa Pisma Świętego:

„Idź do mrówki o leniwcze, a przypatruj się drogom jej, a ucz się jej mądrości, która, nie mając wodza, ani nauczyciela, ani przełożonego gotuje w lecie pokarm sobie i zgromadza we żniwa, coby jadła......"

I wiemy, że do nas, jako instytucji o społecznych celach w pierwszym rzędzie należy praca nad pobudzaniem w Polsce idei oszczędności.

Rozumiemy, że czasy są obecnie trudne i że najłatwiej każdy odpowiedzieć może: „jak tu oszczędzać, gdy niema z czego......" Tymczasem fakty mówią co innego. Nad całym światem, który również jak my cierpi obecnie pod wpływem trudności gospodarczych rozbrzmiewa słynne powiedzenie wielkiego myśliciela „szczęśliwy jest robotnik, który zarabiając 20 szylingów, wydaje tylko 19... " — i ono najlepiej stwierdza, że kto myśli o dniu jutrzejszym, zawsze coś uszczknie z dnia dzisiejszego na zabezpieczenie niepewnego jutra.

Prosząc Wielebnego Księdza o pomoc w przeprowadzeniu naszej pracy, gotowi jesteśmy służyć wszelkiemi ma-

terjałami, których Wielebny Ksiądz zażąda od nas dla celów uświadamiania ludności o znaczeniu oszczędności. Chcemy zwalczyć zasadę „zastaw się, a postaw się" i zbudować grunt ekonomicznego uświadomienia szerokich mas na chwałę Rzeczypospolitej. —

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku i poważania
WYDZIAŁ EKONOMICZNY P. K. O.

„Nie chowaj w pończosze, bo ci skradną grosze W P. K. O. złożone, dobrze są strzeżone".

Przed wyjazdem moim na urlop przyszła do mnie kobiecina, mizerna, wynędzniała, licho odziana. Poznałem w niej lokatorkę strychu na nowej Kolonji koło cmentarza — znajomą moją z kolędy. Szeptem, tajemniczo, ale jednak z pewnem zaufaniem oświadcza mi kobiecina: — Ojcze duchowny! Mam „grosze". Co z nimi robić? Zapytuję najpierw — Siłać tego macie?

— A będzie kilka setek.

W warunkach nędznej, samotnej i starej kobiety — to cały majątek. To więcej niż kilkanaście tysięcy u ludzi zamożnych.

Wiedząc z przykrych doświadczeń wielu osób, czem się to zwykle kończy trzymanie pieniędzy w pończosze i to napewno dziurawej, jak tylko mogłem przekonywałem kobiecinę, żeby złożyła te swoje oszczędności do P. K. O. w miejscowym urzędzie pocztowym. Tłumaczyłem jej, w jaki sposób ma załatwić formalności, które nie nastręczają kłopotu nieświadomemu ze względu na znaną uprzejmość i uczynność p. kierownika urzędu pocztowego w Kazim. Przedstawiałem kobiecie wszystkie korzyści, jakie osiągnie z ulokowania pieniędzy na poczcie.

Kobiecina słuchała, a obiecywała solennie przez potakiwanie głową, że „grosze" zaniesie do P. K. O.

No, ale to tak bywa, że człowieka nieświadomego przekonać to nie łatwa rzecz - szczególniej w sprawach tak żywotnych jak sprawy materjalne.

Przez kilka miesięcy nie widywałem, a przynajmniej nie rozmawiałem z kobieciną.

Dopiero w pierwszych dniach października przychodzi jeszcze bardziej zmizerowana, wprost zmiażdżona jakimś nieszczęściem.

Wzruszenie i płacz nie pozwalają jej mówić.

Z urywanych zdań biedoty dowiaduję się, że kopała ona kartofle i miała przy sobie, zawinięte w szmatce, te swoje oszczędności.

Było tego, jak twierdzi r515 zł. — wszystkie srebrnikami po 10 zł. i jedne 5 zł.

Wszystko jej ukradziono. Teraz dopiero rozpaczy i posądzeniom nie ma końca. Nie wiem, jaki obrót weźmie ta sprawa. Policja prowadzi dochodzenie. Jeśli podejrzenia okażą się słuszne — spotka nas wielka niespodzianka w stosunku do jednej z niewiast, mieszkających w pobliżu właścicielki skradzionych pieniędzy.

Ukraść jednak „krwawo" uciułany grosz kobiecie starej, mizernej, mieszkającej przez całą zimę na strychu wraz ze swą chorą umysłowo córką — to wprost skandal! Taka kradzież — to nietylko grzeszna, nieetyczna, ale wprost ohydna!

A sprawdza się jednak powiedzenie:

„Nie chowaj w pończosze bo ci skradną grosze. W P. K. O. złożone, dobrze są strzeżone"

Niech to będzie ostrzeżeniem dla innych, którzy może kierują się temi samemi uprzedzeniami do P.K.O, co i wspomniana kobieta. Nauczmy się wreszcie nie marnować ciężko zaoszczędzonych pieniędzy, ale je rozumnie obracajmy na swój pożytek.

Do sprawy skradzionych pieniędzy powrócę jeszcze. Daj, Boże, żeby wdrożone śledztwo doprowadziło do ujęcia krzywdziciela i do odebrania mu skradzionych pieniędzy. Zapewne policja nasza nie pożałuje sił, zważywszy choćby na osobę pokrzywdzonej — tak godną prawdziwego współczucia.

Upomnienie.

S. Wł. z Zawodzia, byłego „mieszkańca" Mysłowic upominam na tej drodze, że gdy nie przestanie miotać bluźnierstw oraz szerzyć jawnie bezbożnictwa wśród rodzin chrześcijańskich — będę zmuszony wystąpić na drogę sądową.

S Wł. powinien pamiętać o tem, że u nas panują porządki całkiem inne niż w Sowietach.

Jeżeli chce, jako sługa szatana, uprawiać swój haniebny proceder, niech emigruje do Rosji lub do Meksyku — a znajdzie pole do działania. Do Hiszpanji obecnie nie radziłbym wyjeżdżać ze względu na to, że stosunki z dnia na dzień ulegają poprawie.

Przed wyjazdem jednak już nie poraz pierwszy proszę S. Wł. o przyzwoitsze zachowywanie się, ze względu choćby na żonę i dwoje swoich dzieci. Należałoby dbać nieco więcej o opinję jeśli już nie swoją — to przynajmniej o opinję swojej rodziny.

Rocznice śmierci
od 16 do 31 października

Dnia 16 ś. p. Małgorzaty Mazelowej z Porąbki
„ „ „ Eleonory Szarowskiej z Kazimierza
„ 17 „ Henryka Zawady z Kazimierza
„ 18 „ Zofji Wieczorkówny z Niemiec
„ „ „ Anny Jurowej z Niemiec
„ 19 „ Jana Łazarczyka z Porąbki
„ „ „ Marji Chytrej z Porąbki
„ 20 „ Teofili Karwackiej z Kazimierza
„ „ „ Walentego Olesiaka z Ostrów
„ 23 „ Marji Banasiowej z Grabocina
„ 24 „ Iulji Sajdakowej z Niemiec
„ „ „ Andrzeja Wojtasa z Ostrów
„ „ „ Katarzyny Księżykowej z Porąbki
„ 25 „ Jana Dobrowolskiego z Porąbki
„ „ „ Antoniego Dyca z Niemiec
„ „ „ Pawła Miernika z Niemiec
„ 26 „ Józefy Tuszyńskiej z Niemiec
„ 27 „ Marji Żakowej z Grabocina
„ 29 „ Marji Łabędzkiej z Porąbki
„ „ „ Piotra Majdy z Ostrów
„ „ „ Antoniego Sołtysika z Porąbki
„ 28 „ Pawła Kani z Grabocina
„ 30 „ Stefanji Kawulówny z Porąbki
„ „ „ Konstantego Modzelewskiego z Ostrów

Niech odpoczywają w Bogu!

„Bo mężny na śmierć ze wzgardą spoziera,
Nędzarz jej pragnie, tchórz się jej wydziera,
Kto mi dał życie, niechaj je odbiera".

Słowa A. Mickiewicza.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski. **Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski.**
Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85.